

Miasta – jak wyjść ze splotu niekorzystnych zdarzeń?



Jan Maria Szomburg

Prezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową

W niestabilnych czasach to właśnie miasta najbardziej narażone są na bezpośrednie skutki wszechobecných turbulencji. Nie inaczej było podczas pandemii COVID-19 i nagłej potrzeby wprowadzenia reżimu sanitarnego, a także wybuchu wojny w Ukrainie i następujących w jej wyniku kryzysach uciążliwych i energetycznych. Na to wszystko nałożyło się znaczne uszczuplenie budżetów samorządowych w wyniku obniżenia stawki PIT z 17% na 12% trafiającej przede wszystkim do miast (w przeciwieństwie np. do VAT-u czy akcyzy, których głównym biorcą jest budżet państwa). Większość z nich musiała przejść w awaryjny tryb szukania oszczędności. Tymczasem skala strategicznych wyzwań systemowych – takich jak budowa odporności czy konieczność zielonej transformacji – nie zmalała a wręcz wrosła. Co zrobić by pogodzić te sprzeczne ze sobą wektory? Gdzie szukać pieniędzy? Jak robić więcej za mniej?

Miasta w ostatnich latach nie miały łatwo. Pandemia COVID-19 uderzyła najsilniej w zagęszczone skupiska ludzi – czyli właśnie w tereny wysoce zurbanizowane, gdzie utrzymanie reżimu sanitarnego było najtrudniejsze i wymagało największych wyrzeczeń. Potem napaść Rosji na Ukrainę, co nie tylko uruchomiło ogromną falę migracji (uchodźcy wojenni szukali pomocy głównie w miastach), ale również spowodowało nagłe odcięcie Europy od surowców energetycznych, których największymi konsumentami są przecież wielkie aglomeracje. Najdotkliwszym chyba tego efektem był logarytmiczny wzrost cen kontraktów na energię, który nałożył się na okres znacznego spadku samorządowych wpływów budżetowych. Było to pokłosie zmniejszenia podstawowej stawki od dochodów ludności (PIT) z 17% na 12%, gdyż zgodnie z polską ordynacją podatkową to właśnie te daniny trafiają przede wszystkim do miast (w przeciwieństwie np. do VAT-u czy akcyzy, których głównym biorcą jest budżet państwa).

Wszystko to naraz spowodowało, że miasta – często po raz pierwszy w historii – zaczęły notować deficyty operacyjne – czyli niezdolność do pokrywania wydatków z bieżących wpływów. Powstało poważne pytanie – jak zasypać tę lukę? Samorządy nie mogły przecież zamknąć szkół czy przedszkoli, zrezygnować z organizowania komunikacji publicznej albo oświetlania ulic czy z odbioru odpadów. Możliwości „zaciskania pasa” były zatem dość ograniczone. Oczywiście zawsze można zacząć poważniej się zadłużać, ale w warunkach wysokich stóp procentowych, czyli znacznego kosztu jaki trzeba zapłacić za pozyskany pieniądź, prowadziłoby to tylko do spotęgowania problemów. Byłoby to zresztą wysoce nierozsądne również z tego względu, że przeznaczeniem pozyskanych środków stałyby się nie inwestycje, które przyniosą dodatkowy zysk w przyszłości, ale bieżąca konsumpcja. To tak jakby gospodarstwo domowe musiało zapożyczać się poprzez „chwilówki” by pokryć wydatki na żywność, mieszkanie i codzienny transport. Wszyscy chyba wiedzą jak bardzo jest to niebezpieczna sytuacja – z pewnością nie do utrzymania w dłuższym terminie.

”

W wyniku ostatnich kryzysów oraz zmian w podatkach wiele miast zaczęło notować deficyty operacyjne, czyli niezdolność do pokrywania wydatków z bieżących wpływów. Jak wyjść z tej sytuacji nie rezygnując z niezbędnych usług na rzecz mieszkańców i nie zadłużając się na wysoki procent?

A gdzie w tym wszystkim środki na inwestycje, rozwój? Przecież wyzwania cywilizacyjne stojące przed miastami wydają się dziś poważniejsze niż kiedykolwiek. Budowa szeroko rozumianej odporności na przyszłe, nieprzewidziane katastrofy takie jak powódzie czy susze, a także zdolność do adaptowania się do nich, gdy się już wydarzą – czyli miejska rezyliencja – to konieczność a nie zbytek. Wiemy już, że cywilizacja ludzka – jeśli chce przetrwać na Ziemi – musi nauczyć się żyć w sposób niezakłócający naturalnych ekosystemów. A to właśnie miasta są największymi „przeżuwaczami” deficytowych zasobów naszej planety i przejście na neutralność klimatyczną i środowiskową będzie wymagało od nich ogromnych inwestycji.

Stojąc przed tymi trudnymi wyzwaniami większość włodarzy miast podeszła do nich jak rozsądni gospodarze. Skoro mamy przed sobą trudne czasy to raz jeszcze należy się wnikliwie przyjrzeć każdemu pojedynczemu wydatkowi. Może nie wszystkie są rzeczywiście tak potrzebne jak się wcześniej wydawało? Może na pewnych polach da się osiągnąć to samo za mniejsze niż dotychczas pieniądze? Wielu zainwestowało między innymi we własne źródła energii i to już tej zielonej i odnawialnej, myśląc – słusznie – że jest to dobre zabezpieczenie w razie kolejnych globalnych wahanć. Czasy kryzysu niewątpliwie dogłębnie weryfikują wiele rozwiązań. Co istotne i zdecydowanie na plus – pchają nas w kierunku optymalizacji funkcjonowania, co ma wpływ na szybsze odradzanie się gdy trudny okres już minie. Bez kryzysu paliwowego lat 70. nie byłoby przecież małolitrażowych i wysokowydajnych silników spalinowych, które zdominowały na wiele dekad międzynarodowy rynek samochodowy. Teraz przyszedł czas na kolejne innowacje w energooszczędności.

”

Stojąc przed trudnymi wyzwaniami większość włodarzy miast podeszła do tematu jak rozsądny gospodarz. Wielu zainwestowało między innymi we własne źródła energii i to już tej zielonej i odnawialnej, myśląc – słusznie – że jest to dobre zabezpieczenie w razie kolejnych globalnych wahanć.

Jest też duża szansa, że uda się nam sfinansować tę wielką „miejską metamorfozę” – która prędzej czy później i tak nas czeka – ze środków europejskich. W Unii dużo mówi się o tym, że zielona transformacja powinna być nie tylko efektywna i trwała, ale również oparta o zasadę solidarności. W ramach europejskiej wspólnoty Ci lepiej zorganizowani i zasobniejsi mają pomóc tym mającym więcej do nadrobienia, w tym w dużej mierze Polsce. Ważne byłoby jako kraj dobrze wykorzystali tę szansę i znaleźli z instytucjami UE kompromis. Nie ma bowiem rozsądnej alternatywy. Życie na chwilówkach ma w końcu tylko jeden możliwy koniec...

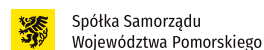
O autorze

Jan Maria Szomburg – od grudnia 2020 r. Prezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową. Z IBnGR związany od 2005 r., gdzie pełnił funkcję Wiceprezesa Zarządu (2011-2020), Dyrektora Centrum Strategii Energetycznych (2011-2016), a wcześniej pracownika naukowego w obszarze badawczym „Przedsiębiorstwa i Innowacje”. Absolwent Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego.

Partnerzy



Pomorski Fundusz Rozwoju
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



Partnerzy numeru

